

# „Mój cukiereczek” - nowy tomik wierszy Barbary Gruszki-Zych



Barbara Gruszka-Zych, fot. Krzysztof Palewicz

**Barbara Gruszka-Zych** - poetka, od ponad 30 lat dziennikarka „Gościa Niedzielnego”, pisarka. Wydała ponad dwadzieścia tomików wierszy. Ostatnio „Nie chciałam ci tego mówić” (2019). Jej zbiorek „Szara jak wróbel” (2012), wybitny krytyk Tomasz Burek umieścił wśród dziesięciu najważniejszych książek, które ukazały się w Polsce po 1989 roku. Opublikowała też zbiory reportaży „Mało obstawiony święty. Cztery reportaże z Bratem Albertem w tle”, „Zapisz jako...” oraz książki wspomnieniowe: „Mój poeta” o Czesławie Miłoszu, „Takie piękne życie. Portret Wojciecha Kilara”, a także wywiad-rzekę „Życie rodzinne Zanussich. Rozmowy z Elżbietą i Krzysztofem”. Laureatka wielu prestiżowych nagród za wywiady i reportaże, m.in. nagrody Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w

dziedzinie kultury im. M. Łukasiewicza (2012) za rozmowę z Wojciechem Kilarem. Wybory jej wierszy zostały wydane po litewsku i rosyjsku w Kownie, Wilnie, Petersburgu. Była stypendystką wiedeńskiej fundacji Janineum (2002), Fundacji Jana Pawła II w Rzymie (2003), Fundacji „Heinrich & Jane Ledig-Rowohlt” w Lavigny w Szwajcarii (2014). W grudniu wychodzi jej najnowszy tomik p.t. „Mój cukiereczek”, wydany przez wydawnictwo Ursines. Oto kilka wierszy z tego tomiku.

### ***prognozy***

*zobaczyłam twoją twarz po długim niewidzeniu  
gdy wysycha woda ze wspomnieniami  
i nic się nie dzieje czy nic się nie dzieje  
kiedy wszystkie milczące miejsca na lądzie  
który wynurzył się między nami zajęły  
cudze ptaki i słowa które karmimy ty i ja osobno  
kiedy znowu zobaczyłam twoją twarz  
wróciły do mnie najlepsze krajobrazy naszego świata  
bo niewątpliwie da się go rozpoznać  
po twoim nosie oczach i czole trochę zmienionym  
przez ciemne chmury ale na szczęście  
zapowiadano szybką poprawę pogody*

\*\*\*

*jakiś ptak za oknem*

*zrywa się do lotu*

*a już coś w nas śpiewa*

\*\*\*

**- Stanisławowi Jasionowiczowi**

*odnajdywaliśmy się na tej ulicy*

*dopóki można było po niej chodzić*

*nie bojąc się ludzi trwało życie nietrwale*

*a teraz w pokoju albo dwóch*

*może nawet w całym wielkim domu*

*wielkim jak strach co ma duże okna*

*odmierzamy krokami*

*centymetr po centymetrze życie*

*żadnej miary nie da się przyłożyć*

*do tych nocy i dni dni i nocy*

*przechodzonych w oczekiwaniu*

*aż ulica wróci i wyprowadzi nas stąd*

**Ciocia**

*święte obrazki jeszcze niedawno*

*wieszała na ścianach*

*teraz patrzą na nią z góry*

*a ona w dole w dołeczku prześcierała  
górką ludzkiego ciała skóra kości duże piersi  
włosy głaskane grzebykiem  
i tam na dole resztki wstydu  
przykryte wynędzniałą szarżyzną  
wszystko się rozsypuje odpada w inną stronę  
można to zebrać w poszwę  
i nieść na mocnych plecach  
pod górę do świętych z obrazków  
błagać o zmiłowanie Pańskie  
o pobranie szarego wymazu prochu  
z umęczonego gardła  
zanim głos z niego sam zatłucze  
do Jego okien jak ptak  
wałący głową zamiast śpiewać*

***na psim polu***

***- Marianowi K.***

*w gęstwinie liście świeże małe  
już za chwilę zielone jak skrzydła  
wykluwają się nawet w nocy  
żeby frunąć zamiast słów*

*a ty dziewczynko rozdmuchana w popiół  
ze zdartym strupem z małego kolana  
na bezgwiezdnym niebie  
między łukami słońca i księżyca  
jak w tragedii antycznej  
na psim polu grzebiesz nadzieje  
w świat w który wierzyłaś*

*w tamtych dniach bez odpowiedzi  
kominy dymiły czarne kolumny  
w obrzędku oświęcimskim  
wznoszące się od iskry  
w oczach palonych jak cenne papiery  
z których wynikało że człowiek  
nie istniał*



Barbara Gruszka-Zych, fot. Krzysztof Palewicz

\*\*\*

*na moście w Rzymie stałam  
jak pięknie wiatr rozwiewa włosy  
na starych mostach łączących  
wyspę z lądem cierpliwie  
zezwalających deptać po sobie  
swoim i przybyszom tysiącami*

*podeszw bardziej lub mniej wytartych  
przez cierpliwych wiernych  
w przemierzaniu ziemi  
mosty dobre miejsce spotkań  
dla wydobytych spod lawiny wieków  
i dzisiaj urodzonych próbujących zrozumieć  
jak się przechodzi z roku w rok  
z sekundy w sekundę  
przez wąską kładkę czasu  
który jak woda pod mostem  
uzdrowicielka pamięci pokazuje nam  
wiecznie nową twarz nad którą  
płyną moje rozwiane włosy*

***drobne***

**- Maksymilianowi**

*to są te drobne  
często niewydawane  
bo wygodniej było zaokrąglić  
och to okrągłe życie z ukrytymi kantami  
a teraz okazuje się że cały majątek*

w drobiazgach przerzucanych  
na dno pod podszewkę  
pocałunek kiedy widzisz wszystko lepiej  
choć masz zamknięte oczy  
pieczony ciemny chleb z czosnkiem  
i piwo na pokładzie kawiarni  
w północnym mieście  
z południowym akcentem miłości  
noc kiedy nasłuchiwałeś mojego oddechu  
i rano powiedziałeś mi o tym z troską  
bo był prawie niesłyszalny  
a ty chciałeś mnie uratować  
zresztą dotąd to robi każda myśl o tobie  
rozmowa z małym chłopcem  
który współczuje mi  
że się przewróciłam  
i w tej chwili nie potrafi nic innego  
zamieniając we współczucie cały świat  
teraz te znalezione drobne błyszczą  
pozwalając mi przetrwać  
kiedy przyszła bieda



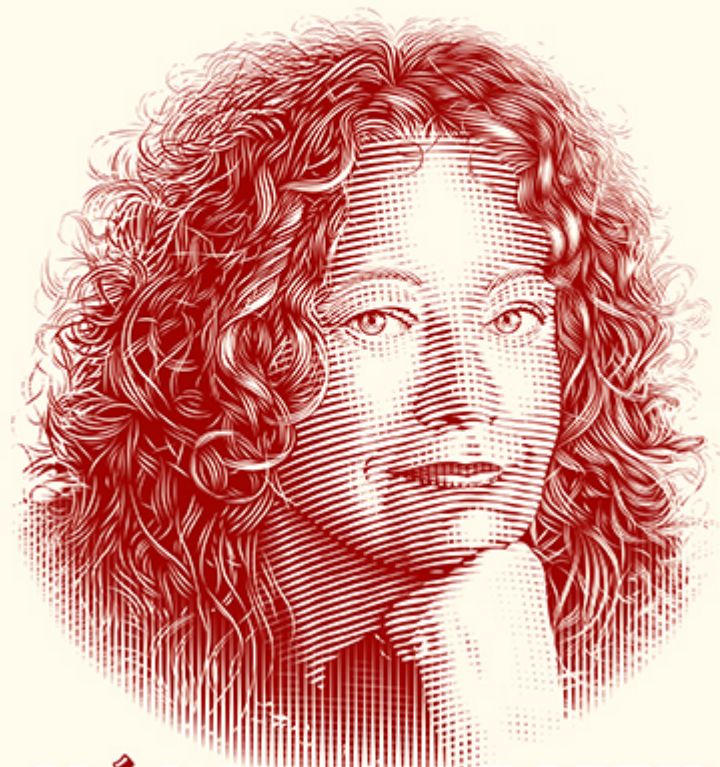
*i coraz częściej wyciągam rękę*

*po prośbie*

*Jeden czytelnik siedzący na drugim krańcu świata w pokoju bez widoku może wskazać najlepszą drogę do twojego pisania. Jeden Bóg Wszechmogący wie ile dróg przebiega między nami. Ich meandry są niewidoczne dla oczu jak trajektorie planet i uczuć. Wiedzą to zwłaszcza ci, którzy mieszkają w domach ze ślepyimi oknami, bez śladu gwiazd ale ze śladem szczęścia na dnie duszy. Wysłane przed wieloma laty promienie Jupitera, Syriusza, Plejad pasują tylko do niektórych zamków od kluczy. Rzucają z nieba na ziemię cień tajemnicy wolno otwierający drzwi.*



**BARBARA GRUSZKA-ZYCH**



**MÓJ CUKIERECZEK**

**Zobacz też inne teksty Barbary Gruszki-Zych:**

*„Życie rodzinne Zanussich. Rozmowy z Elżbietą i Krzysztofem” Barbary Gruszki-Zych*

*Ojciec był poetą katolickim*

*Czesław Miłosz jakiego będę pamiętać*

*Takie piękne życie. Portret Wojciecha Kilara.*

*Nieobecni są najbliżej*